Rok VIII
Nr.9/322
Stockholm, dnia 1 marca 1947 r.

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

STOSUNEK DO KRAJU

Przyjmuje się zwolna na emigracji niebezpieczna opinia, że właściwie to, to się dzieje w kraju, ma drugorzędne znaczenie wobec faktu niewoli i terroru. Wystarczy przejrzeć najważniejsze organy prasowe emigracji, by przekonać się, że życie kraju schodzi w nich systematycznie na dalsze miejsca, lub zgoła umieszczane jest w specjalnym "kąciku". Jeśli kto zada sobie trud przestudiowania tej prasy z okresu tygodnia, przekona się, że te sprawy zajmują najwyżej 10% miejsca.

Nasz stosunek do kraju ustalany jest pracowicie przez papierowe programy i deklaracje, najczęściej spóźnione. W poszukiwaniu teoretycznych rozwiązań traci emigracja łączność duchową z krajem.

Spotykamy się w tej dziedzinie z niewybaczalnym odwracaniem pojęć. Jeśli najlepsze pióra polskie na emigracji wysilają się na wyznaczenie krajowi zadań, to zapominają, że należy to w pierwszej mierze do kraju. Emigracja nie jest narodem - może być jego reprezentacją, ale zależne to jest właśnie od faktu, w jakiej mierze myśli i czuje tak samo, jak naród, od którego została oderwana.

Taki podział zadań istniał w formie mniej lub więcej doskonałej podczas wojny. Kraj walczył, tworzył ruch podziemny, ustalał programy - emigracja ucieleśniała jego wolę, była, lub chciała być wyrazem suwerenności narodu - nie własnej. Dzisiaj sytuacja o tyle się zmieniła, że naród walczy nadal, w innych formach, o zachowanie polskości, zaś wkład emigracji w tę walkę stał się nieporównanie mniejszy. Dlatego też mamy mniejsze prawa do udzielania nauk społeczeństwu w kraju.

Decyzja o tym, w jakich formach naród polski będzie walczył o zachowanie swej substancji zapadnie w kraju niezależnie od tego, ile na ten temat wylejemy atramentu zagranicą. W ciągle zmiennych warunkach, bardzo trudnych, Polska będzie opierać się komunizacji wszystkimi dostępnymi Jej środkami, wykorzystując również parlamentarną opozycję, przenikanie w skład biurokratycznego aparatu, pracę organiczną i budzenie najwyższych uczuć patriotycznych - zmiennie, elastycznie, zależnie od warunków i potrzeb.

My na emigracji nie nadążymy temu rozwojowi, który w wielu wypadkach oparty jest na wyczuciu atmosfery, uprzedzającym fakty. Nie jest to żadną tragedią, gdyż przypadają nam w udziale zadania, których dobre wykonanie będzie w stanie absorbować zupełnie nasze możliwości.

Kraj rozporządza w podejmowaniu decyzji znajomością swego własnego położenia, której nigdy nie przewyższymy. Na jego ocenę wpływa jednak niedokładna i wadliwa znajomość sytuacji międzynarodowej. Braki w tej dziedzinie są czasami wprost zgubne. Od nas oczekuje kraj ich uzupełnienia. Innym źródłom nie uwierzy.

Uchwalono na emigracji wiele rezolucji o konieczności opróżnienia lasów ze zbrojnych oddziałów. Wpływ tych deklaracji był jednak niewielki, bo ani emigracja nie organizowała tych oddziałów, ani nie miała z nimi łączności. Ale, gdyby sprostowała stanowczo, we wszystkich dostępnych formach opowieści o mającej wybuchnąć pojutrze wojnie, jakich te lasy są pełne - skutek byłby znacznie większy.

Łączność duchowa nie będzie dzisiaj kierownictwem : kraj musi wiedzieć i czuć, co się dzieje zagranicą, my musimy nietylko wiedzieć, co się dzieje w kraju, ale wżyć się duchowo w jego atmosferę. I w tej dziedzinie nie jesteśmy bez winy. Sposób informowania emigracji o kraju jest w wielu wypadkach błędny. Wspomniane na wstępie uproszczenie, iż jest rzeczą obojętną kto i w jakich formach komunizuje Polskę, jest niebezpieczne w skutkach. Kraj ma dzisiaj całą skomplikowaną aparaturę komunizmu, jej wszystkie odcienie - dla znacznej części emigracji, zwłaszcza w Anglii jest ona w dzisiejszej formie w Polsce niemal nieznaną. Ale kraj będzie pod naciskiem tej aparatury żył i z nią walczył. Każdy, kto się tej wiedzy wyrzeknie, straci wspólny z narodem język, a do tego nie wolno nam dopuścić.

Z POKŁONEM DO MOSKWY

Radio warszawskie doniosło, że premier Cyrankiewicz i min. Minc wyjechali do Moskwy, "celem przeprowadzenia rozmów z rządem radzieckim na temat aktualnych spraw politycznych i gospodarczych. Wyjeżdżającym towarzyszy kilku ekspertów."

Podróż ta wzbudziła w kraju duże zainteresowanie, gdyż nie można jej traktować jedynie jako wycieczki wiernopoddańczej. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że każda taka wizyta oznacza pewne głębokie zmiany w wewnętrznych sprawach Polski. Depesze doniosły, że w czasie rozmów ze Stalinem i Mołotowem warszawscy wysłannicy otrzymali zapewnienie, iż na konferencji moskiewskiej Rosja będzie broniła zachodnich granic Polski na Odrze.

ROKOWANIA Z WATYKANEM

"N.Y.Herald Tribune" donosi, iż Z.Modzelewski oświadczył na konferencji prasowej, iż rozpoczęły się rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Polska ma nadzieję, że rokowania te zakończą się pomyślnie.

GOSPODARKA W MAJĄTKACH PAŃSTWOWYCH

Jak podaje "Dziennik Ludowy" Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził swego czasu plan jesiennej akcji siewnej na rok 1946 w myśl którego na Ziemiach Odzyskanych miało być obsiane ozimymi ogółem 1.200 tys.ha. Z liczby tej przypadało na gospodarstwa chłopskie 800 tys.ha, na majątki państwowe - 400 tys.ha.

Z liczb opublikowanych niedawno przez Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej, wynika, że PLAN SIEWU WYKONANO w 99,6%, co stanowi 1.194.789 ha. PLAN ORKI PRZEKROCZONO w 130%. Cyfry te mówią same za siebie. Chłop polski, jak zwykle, nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. Ale jest jeszcze druga, bardzo ciemna strona medalu, którą zauważyć nie trudno przy analizie cyfr, dotyczących wykonania planu jesiennego siewu na Z.O. Chłopu powierzono obsiać 800 tys.ha ziemi, chłop obsiał 960.354 ha, czyli 120% planu, mając do dyspozycji około 195 tys.koni i ok.1200 traktorów. Majątki państwowe miały wykonać siew na obszarze 400 tys.ha.

Do dyspozycji majątków państwowych przydzielono ok.20 tys.koni i ok.2.700 traktorów. Majątki państwowe dokonały zasiewów na obszarze 234.435 ha, co stanowi 58,6% planowanego obszaru. Nie lepiej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o wykonanie planu orki jesiennej.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Spisek nazistowski w Niemczech został wykryty przez angielskie i amerykańskie władze okupacyjne. Spisek był zorganizowany na wielką skalę, jako ruch podziemny i obejmował dziesiątki tysięcy osób na całym obszarze okupowanych Niemiec. Na czele spisku stali liczni oficerowie SS, między innymi też i generałowie. Wielu spośród tych oficerów figurowało na listach przestępców wojennych. Spiskowcy rozporządzali podobno nową bronią bakteriologiczną. Mieli oni zamiar zaproponować Anglo-Sasom przymierze wojskowe i natychmiast na własną rękę rozpocząć wojnę z Sowietami. W wypadku odmowy aliantów mieli zamiar uderzyć na anglosaskie wojska okupacyjne i rozpocząć wojnę z Anglo-Sasami, ew. po stronie sowieckiej. Czy były jakie kontakty między Sowietami a nazistami - nie wiadomo. W każdym razie sowieckie władze okupacyjne nie reagowały na raporty w tej sprawie, posyłane przez dowództwo zony brytyjskiej i amerykańskiej. Anglicy i Amerykanie wiedzieli o istnieniu spisku oddawna i pozwalali na jego "dojrzewanie". Z chwilą gdy spiskowcy poczuli się na tyle pewnie, aby wystąpić po przez tajemne kanały ze swymi propozycjami politycznymi - w ciągu jednej godziny angielska i amerykańska żandarmeria aresztowała 2000 osób, przeważnie samych oficerów, likwidując w ten sposób głowę organizacji. Jak wynika z powyższego Niemcy bynajmniej nie porzucili swoich idei o odgrywaniu w Europie roli "języczka" u wagi i "odegrania się" po poniesionej klęsce.

ANGLICY OPUSZCZAJĄ INDIE. Premier Atlee oświadczył w Izbie Gmin, że rząd laborzystów zdecydował całkowitą ewakuację Indii z wojsk i administracji angielskich w r.1948. Jednocześnie podał do wiadomości Izby, że gen.Wavell, obecny vice król Indii - opuszcza swoje stanowisko i na jego miejsce zostanie mianowany lord Mountbattan, b.dowódca wojsk angielskich w Birmie w czasie wojny. Dymisja gen.Wavella stanowiła sensację i powody jej są ukrywane w tajemnicy. Premier Atlee w czasie jednego posiedzenia Parlamentu siedmiokrotnie odmówił odpowiedzi Churchillowi na stawiane przez niego pytania, dotyczące dymisji gen.Wavella. Decyzja opuszczenia Indii wywołała sensację na świecie, gdyż wiadomo, że tylko obecność wojsk angielskich stanowi przeszkodę do wybuchu krwawej wojny domowej między braminami i mahometanami oraz powszechnej rzezi. Wycofanie się Anglików stwarza próżnię, którą niewiadomo, które mocarstwo wypełni - Sowiety czy USA. Pole do spekulacji w tej dziedzinie jest olbrzymie, wiadomo zaś, że Sowiety od 20 lat nie spuszczają oka z Indii i że wielu z tamtejszych działaczy politycznych przeszło przeszkolenie Kominternu.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH USA gen.Marshall nie udzielił żadnej odpowiedzi na notę Mołotowa, w której rząd sowiecki protestował przeciw twierdzeniu zastępcy Marshalla - Achesona, że "polityka Sowietów jest ekspansywna i imperialistyczna", wypowiedzianemu w Senacie. Poza tym gen. Marshall oświadczył, że jako członek delegacji amerykańskiej na konferencję marcową w Moskwie został mianowany doradca i ekspert polityczny partii republikańskiej John Foster Dalles. Nominacja ta wzbudziła sensację, dlatego, iż Dalles jest znanym na świecie ekspertem od polityki Sowietów i Kominternu, prowadzonej na całej kuli ziemskiej - oraz ostatnio typowany w prasie sowieckiej na wroga SSSR Nr.1A, natychmiast po Churchillu. Osobie jego poświęciła artykuł w "Prawdzie" niedawno taka sowiecka znakomitość jak członek Akademii, prof.Tarle, nadworny stalinowski "minister od przebudowy historii". Fakty te zapowiadają, że Amerykanie w Moskwie nie mają zamiaru dać się sterroryzować przez wodzów "demokracji".

STANDARYZACJA BRONI WE FRANCJI, BELGII I HOLANDII z bronią angloamerykańską została postanowiona na mocy układów wojskowych, jakie doszły do skutku ostatnio w Londynie. Jest to niewątpliwie znamienny objaw konsolidacji współpracy militarnej państw zachodnich.

HABEAS CORPUS W SOWIETACH. W Radzie Najwyższej SSSR został zgłoszony wniosek o wprowadzenie do sowieckiej procedury prawa karnego zasady "Habeas Corpus", t.j. nietykalność obywatela bez decyzji sądu. W motywach projektu zaznacza się, że obecne sowieckie prawo karne, wprowadzone przez Lenina w r.1922 jest przestarzałe. Jak wiadomo - wiadomości o sowieckim prawie karnym, jakie ostatnio przenikają coraz bardziej zagranicą - przeszkadzają coraz bardziej propagandzie komunistycznej zagranicą. Odnośny projekt sowiecki zapewne ma na celu osłabić wrażenie, jakie zagranicą sprawiają "swobody" obywatela sowieckiego, jego stanowisko prawne oraz jego "wolność". Jest to oczywiście manewr propagandowy. Jedna depesza Tassa niewiele kosztuje, a ostatecznie oficerom i agentom NKWD robi niewielką różnicę to, co się na papierze oświadcza komunistom zagranicznym, w celu wzbogacenia ich propagandowego arsenału na korzyść "Mekki demokracji".

ODSZKODOWANIE ZA POBYT W OBOZACH

Polski Związek b.Więźniów Politycznych czyni przez Radę Uchodźctwa Polskiego starania o uzyskanie dla b.więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych odszkodowań z poniemieckich funduszów w Szwecji, które Rząd Szwedzki postanowił przekazać Międzynarodowemu Komitetowi Pomocy Uchodźcom przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Byli więźniowie domagają się odszkodowań za zrabowane w chwili aresztowania przedmioty wartościowe i skonfiskowane majątki, za pracę przymusową w obozach. Dalsze żądania zmierzają do wypłaty rent inwalidzkich, wdowich i sierocych, uzyskania funduszów na przeszkolenie zawodowe b.więźniów. Władze szwedzkie nie zajęły jeszcze stanowiska. Sprawa znajduje się w toku rozważań.

Przypominamy, że Polski Związek b.Więźniów Politycznych przeprowadzał rejestrację poszkodowanych, dla poczynienia odpowiednich starań w Stanach Zjednoczonych i apeluje ponownie do wszystkich niezarejestrowanych, by we własnym interesie - bez względu na to, czy są członkami Związku, czy nie - wypełnili odpowiednie formularze.

ZA WŁASNE PIENIĄDZE

W dniach 22 i 23 b.m. obradowała w Stockholmie Rada Uchodźctwa Polskiego w Szwecji. Delegaci wszystkich organizacji podkreślili w toku obrad konieczność dalszej konsolidacji Polaków w Szwecji, uchwalono jednomyślnie przetworzenie Rady na stały organ, przyznając jej nadrzędny stosunek do innych organizacji. Przeprowadzono zmiany statutu, zmierzające do zapewnienia organizacjom udziału w Radzie, odpowiadającego ich sile liczebnej w terenie. Celem tych zmian było oparcie organizacji na demokratycznych podstawach i zapewnienie jaknajszerszego udziału i kontroli przedstawicielom uchodźctwa. Do Rady został przyjęty, dotychczas w niej niereprezentowany-Zw.Harcerstwa i Zw.Kombatantów.

Co zrobiono Z przebiegu obrad wynikało, że Rada i poszczególne organizacje przeprowadziły szereg prac i zdobyły szereg funduszów. Uzyskano z katolickich źródeł w U.S.A. stypendia dla studentów, początkowo w łącznej sumie 5000 kr. miesięcznie. Gdy jednak dalsze fundusze na ten cel z Ameryki nie nadeszły Ks. Biskup Müller zdecydował się sam wypłacać zaliczkowo dalsze sumy w wysokości 3000 kr.miesięcznie. Polski Komitet Pomocy postanowił wydatkować resztki swych funduszów dla utrzymania stypendiów w dotychczasowej wysokości, mogą one jednak w najlepszym wypadku wystarczyć zaledwie do końca roku szkolnego. Ta pozycja budżetowa przewyższa znacznie możliwości finansowe polskich organizacji w Szwecji. O ile nie znajdą się fundusze na ten cel z innych źródeł, położenie studentów - i tak niesłychanie ciężkie - będzie katastrofalne.

Rada umożliwiła umieszczenie grupy studentów na uniwersytetach zachodnio-europejskich, tworzyła lub umożliwiała tworzenie świetlic, kas pożyczkowych, czyniła starania o zdobycie funduszów na pośrednictwo pracy, udzielała pomocy Polskiemu Instytutowi Źródłowemu w Lund, interweniowała u władz szwedzkich w sprawach obniżenia podatków dla polskich uchodźców, w sprawach statusu prawnego paszportów i wiz, zorganizowała kursy języka szwedzkiego.

Rada nie miała żadnych własnych funduszów i nie poczyniła żadnych wydatków. Pomocy finansowej udzielał w dużej mierze Polski Komitet Pomocy. Wszystkie czynności Rady, jak też Komisji Stypendialnej przy Polskim Komitecie Pomocy były bezpłatne i nadal pozostaną bezpłatne.

Plany na przyszłość Niemniej jednak istnieje konieczność pewnych wydatków na cele ogółu, na powiększenie bibliotek, na materiał kancelaryjny, opłacenie lokalu, telefonów, na świetlice, pośrednictwa pracy, pomoc lekarską i dentystyczną, przynajmniej dla studentów i bezrobotnych. Narazie jest rzeczą nie do pomyślenia, by Polacy w Szwecji mogli opłacić studia studentów, ale pewne wydatki, niezbędne, związane z interwencjami u władz szwedzkich, z pracami oświatowymi, jak kupowanie książek, ich oprawa i administracja, muszą być pokrywane przez miejscowych Polaków, bo w przeciwnym razie przestaną istnieć biblioteki, świetlice, nie można będzie opłacić telefonów, korespondencji, a więc nie będzie można praktycznie biorąc udzielać Polakom pomocy prawnej, informować ich o nowych przepisach i t.d.-

W zrozumieniu tej potrzeby postanowili przedstawiciele organizacji wpłacać na rzecz Rady tymczasowo 20% składek członkowskich. Będzie to niewielka suma, ale będzie to początek zasady, że potrafimy niewielkim, ale wspólnym wysiłkiem utrzymać pewne pozycje na tutejszym terenie. Ważna zasada - nie chcemy tylko korzystać - gotowi jesteśmy także ponieść ofiarę. Sprawozdania z zarządu tymi niewielkimi funduszami będą kontrolowane przez Komisję Rewizyjną i podane do wiadomości wszystkim organizacjom. W ten sposób po raz pierwszy w Szwecji będziemy za własne pieniądze finansować poczynania, mające znaczenie dla ogółu. Rzecz oczywista, że w ten sposób te niewielkie ciężary spadną tylko na Polaków zrzeszonych w organizacjach. Ideałem jest, by wszyscy zrzeszyli się w jednej z o r g a n i z a c j i . Każdy kto chce korzystać ze starań swego przedstawicielstwa, a zwłaszcza ci, którzy już z nich korzystali, winni zapisywać się do organizacji.

Niezależnie od tego postanowiono stworzyć składkowy Polski Fundusz Społeczny. O jego zorganizowaniu zawiadomimy naszych Czytelników.

Wreszcie postanowiono stale informować Polaków w Szwecji o poczynaniach Rady i najważniejszych pracach organizacyjnych.

PRZYPOMINAMY O WPŁACANIU PRENUMERATY ZA M.MARZEC.

USTAWA O AMNESTII

W ub.sobotę została uchwalona w Warszawie ustawa amnestyjna, obejmująca 22 artykuły. Okres amnestyjny obejmować będzie dwa miesiące od chwili jej ogłoszenia i dotyczyc czynów popełnionych do dnia 5 lutego 1947r.

" Puszcza się w niepamięć - głosi dosłownie komunikat radia warszawskiego - i przebacza się przestępstwa udziału w przestępczym związku lub w porozumieniu przez tych członków, uczestników oraz osoby, udzielające im pomocy, jeżeli sprawca przestępstwa znajdujący się na wolności dobrowolnie zaniechał przestępczej działalności i oświadczył o tym władzom Bezpieczeństwa Publicznego, albo uczynił to w ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Postępowanie sądowe nie będzie wszczęte, jeśli sprawca dopełni wskazanych wyżej warunków.

Osoby przebywające zagranicą, a należące do związku przestępczego, lub prowadzące działalność przestępczą, mają obowiązek zgłosić się w ciągu dwóch miesięcy do przedstawicielstw dyplomatycznych lub misji wojskowych reżymu warszawskiego, a po przyjeździe do Kraju przedstawić władzom bezpieczeństwa dowód takiego zgłoszenia się.

W stosunku do przepisów dekretu "o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia polskiego" ustawa głosi, że odpowiedzialność taką ponoszą tylko te osoby, które piastowały naczelne funkcje kierownicze. Wyłączeni są również spod amnestii ludzie odpowiedzialni za zorganizowanie "Brześcia i Berezy".

Amnestia nie obejmuje osób, które dopuściły się odstępstwa od narodowości polskiej w okresie ub.wojny. "Volksdeutsche", osób, które służyły w wojsku nieprzyjacielskim, hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Przepisy ustawy dotyczą więźniów politycznych i przestępców pospolitych, przebywających obecnie w więzieniu.

Amnestia przewiduje całkowite darowanie kary więzienia do lat 5-ciu, zmniejszenie o połowę kary więzienia od lat 5-10, złagodzenie o 1/3 kary więzienia ponad 10 lat oraz zamianę kary śmierci lub dożywotniego więzienia na 15 lat więzienia. Normy te dotyczą spraw politycznych. Przy przystępstwach kryminalnych kara więzienia do lat 6-ciu ulega zmniejszeniu o połowę, kara od lat 6-15 zostaje złagodzona o 1/3, a dożywotnie więzienie, lub kara śmierci zostaje zamieniona na 15 lat więzienia.

TROSKI WSCHODNIOEUROPEJSKIE

Zamieszczamy poniżej korespondencję własną z Wiednia napisaną przez jednego z wybitnych polityków i dziennikarzy środkowoeuropejskich.

" Rokowania ministrów spraw zagranicznych w N.Yorku wywołały niedawno odprężenie i dość duży optymizm w Europie zachodniej. Inaczej natomiast zareagowała Europa wschodnia. Nauczona rozczarowaniami zadał sobie z niepokojem pytanie: Jakie znaczenie praktyczne będzie miało porozumienie dla tej części Europy? Jakie przemiany przyniesie następny rozdział stosunków międzynarodowych?

Wynikiem głównym rokowań Nowoyorskich były postanowienia w sprawie Niemiec i Austrii, stawiając ten problem odrazu w centrum zainteresowań międzynarodowych. Oznacza to, iż sprawy wschodnie i płd.wschodnie Europy zdegradowane będą na czas jakiś do problemów drugorzędnych. Nastąpiło to niestety w momencie krytycznym dla tego obszaru - w chwili, gdy zbliża się termin ewakuacji części terenów przez Rosję i gdy pewne siły polityczne zamierzają wyzyskać chwilę dla dokonania zasadniczych przemian na swą korzyść. I wtedy właśnie okazuje się, że kraje te nie mogą liczyć na poparcie ze strony zachodnio-europejskich demokracji.

Dla człowieka, którego los związał z Europą wschodnią największym koszmarem jest podział na dwie strefy , co mogłoby ostatecznie przypieczętować jego los. Zmora ta wystąpiła w związku z planem Churchilla i propozycją Foster Dulles'a rozwiązania problemu niemieckiego. Obydwa plany są śledzone z niepokojem od Helsinek aż do Sofii, aczkolwiek obydwa mają na myśli uniwersalną federację europejską.

Bliższa analiza wykazuje jednak, że zarówno Foster jak Churchill uważają sam ideał za nieosiągalny i w praktyce mają na myśli federację zachodnią. Plan Dulles'a jest jaśniejszy i bardziej niepokojący. Mówi on bez ogódek , że federacja zachodnio-europejska jest potrzebna dla eksploatacji ekonomicznej zasobów niemieckich. Plan Churchilla jest bliski projektowi Duless'a . Przewiduje on w zasadzie połączenie całej Europy- jednak w toku realizacji [illegible] zostały ograniczone. W artykule w"Colliers Magazin" [illegible] Churchill [illegible] Czechosłowację, Jugosławię ze swe-

go planu, uważając, iż należą one do "braterstwa słowiańskiego". Choć widzi on możność wcielenia Węgier, Rumunii i Finlandii - to dla każdego jest jasnym, że Rosja nie zgodzi się nigdy na tego rodzaju kliny, wdzierające się w jej system wschodni - choćby dlatego, że obydwa plany mają ostrza antyrosyjskie. Przypuszczać trzeba, iż Rosja nie będzie w stanie przeszkodzić porozumieniu państw zachodnich w ramach federacji, ale bezwątpienia przeciwstawi się udziałowi krajów wschodniej Europy. W tym wypadku podział Europy stanie się rzeczywistością.

Od chwili, gdy Europa środkowa stała się sferą burzliwą, większość polityków widziała możność stabilizacji tego obszaru przedewszystkiem w utworzeniu Federacji. We wszystkich takich projektach Austria grała rolę wybitną. Częściowo dlatego, że tworzyła organiczną część obszaru, a częściowo jako pomost między zachodem a Europą środkową. Z tego również względu dyskusje, jakie prowadzono w Londynie w sprawie traktatu pokojowego wywołały silne przygnębienie. W czasie tych rokowań chciano wykluczyć dla Austrii możność stworzenia jakiejkolwiek wspólnoty z jednym z sąsiadów. A nie chodziło tu tylko o Niemcy. Praktycznie oznacza to, że Anglia i Ameryka w obawie przed wciągnięciem Austrii w rosyjską sferę wpływów - sprzeciwiają się jakiejkolwiek Federacji Europy środkowej.

Rosja zbudowała swój system wschodnio-europejskie na dwóch podstawach: 1. wojskowa okupacja krajów pokonanych,
2. sieć paktów wzajemnej pomocy, wiążąca z Rosją i między sobą państwa zwycięskie tego obszaru.

Podpisanie układów pokojowych i ewentualność ewakuacji wojsk sowieckich skłania Moskwę do zastąpienia okupacji przez system, który zwiąże b.satelitów osi ze Zw.Sowieckim. Będziemy w najbliższej przyszłości świadkami serii paktów wzajemnej pomocy między Węgrami, Rumunią i Bułgarią a Rosją. W ten sposób cała sfera interesów sowieckich otrzyma jednolity system. Jest to dogodniejsze a równie skuteczne jak okupacja.

Ci, którzy z przesadnym optymizmem oceniali rokowania nowojorskie sądzili, że Rosja wycofa się z Europy środkowej, podobnie jak uczyniła to w Iranie. Jednak stare tradycje, zarówno jak i współczesne doświadczenia polityki rosyjskiej przeczą temu optymizmowi.

W pierwszym okresie swego "Drang nach Osten" Niemcy cesarskie ofiarowały Rosji wolną rękę na bliskim Wschodzie pod warunkiem, że Rosja uzna aspiracje Niemiec na Bałkanach. Wiele czynników w Moskwie - m.in. Sztab Główny gotowe były zaakceptować tę ofertę. Zdecydowały jednak względy polityki zagranicznej i Sazonow odrzucił projekt. Gdy mimo to Austro-Węgry zajęły Hercegowinę, czyniąc pierwszy krok ku aneksji Bałkanów - pierwsza wojna światowa stała się nieunikniona.

W 1940 roku w czasie wizyty Mołotowa w Berlinie, niemiecka polityka zagraniczna powtórzyła ofertę. Zw.Sowiecki zareagował podobnie jak Rosja carska. Z chwilą gdy Hitler mimo wszystko forsować zaczął aspiracje bałkańskie - wojna Rosji i Niemiec była sprawą przesądzoną.

Polityka sowiecka na Bliskim Wschodzie w jej wahaniach i wycofywanie się nie jest właściwym wskaźnikiem dla oceny tej polityki w Europie południowo-wschodniej. Wśród celów rosyjskiej polityki zagranicznej sprawy bałkańskie miały zawsze pierwszeństwo przed Bliskim Wschodem. Również i tym razem stoimy wobec niebezpieczeństwa, że wycofanie się z Iranu zwiastuje wzmocnienie nacisku na Europę środkowo-wschodnią.

A.

KONGRES ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W W.BRYTANII

W Londynie zakończył swe obrady Kongres Zjednoczenia Polskiego w W.Brytanii. W Kongresie wzięło udział 126 delegatów, reprezentujących 36 organizacyj polskich, działających na terenie W.Brytanii.

Po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania, Kongres przyjął deklarację ideową, w której m.in. czytamy: -

Praw Narodu Polskiego do wolności, okupionych najofiarniejszym udziałem Polski w ostatniej wojnie i poręczonych umowami międzynarodowymi, nie może zniszczyć żadne bezprawie. Ciągłość prawna Państwa Polskiego pozostaje prawem, a narzucenie Krajowi Rządu tworzonego poza prawem państwowym polskim pozostaje bezprawiem.

Jedność Kraju i Wychodźctwa Polskiego, jak istniała przeciw najazdowi niemieckiemu, tak istnieje obecnie. Podstawowe oświadczenie Rady Jedności Narodowej w Kraju z dn.15 marca 1944 r., oparte na zasadach demokracji politycznej i społecznej, pozostaje w mocy dla Kraju i dla Wychodźctwa.

Prezesem Zjednoczenia Polaków w W.Brytanii wybrany został inż.J. Różański, a członkami Zarządu: B.Łaszewski /Stw.Komb./, St.Grocholski /"Veritas"/, płk.Z.Piątkowski /San.Lotn./, inż.Bałkowski /stw.Techn./, Krause /Stw.Sędz.i Prok./ Wierzbiański /Zw.Dzienn./, Giergielewicz /Zw. Naucz./ Pankiewicz /Stw.Kombat.w Szkocji/, Zachariasiewicz i Kus / Stw. Robotn.i Rzemieślników./

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DEKRET o wyborach do Rad Zakładowych w fabrykach polskich przewiduje zniesienie tajnych wyborów. Nowe przepisy spowodowane są faktem, że komuniści ponosili w tajnych wyborach porażki nawet w fabrykach, w których większość robotników należała oficjalnie do PPR.

ILOSĆ BANKNOTÓW polskich , drukowanych w Moskwie i puszczonych w Polsce w obieg bez żadnej kontroli ze strony miejscowych czynników, ocenia "Econimist Europeen" na 7 miliardów złotych. Cały obieg pieniężny wynosi 17 miliardów złotych.

EKSPORT WĘGLA przez polskie porty przekroczył w roku 1946 5 milionów ton.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY wyprodukował w roku 1946 212 tysięcy kilometrów tkanin bawełnianych, 21 tysięcy kilometrów tkanin wełnianych, mniej więcej tyle samo lnianych i 3600 ton sztucznego jedwabiu. Większość wyprodukowanych tkanin odeszła do Rosji.

PRODUKCJA CEMENTU wyniosła w Polsce w ub.roku 1.350.000ton, szkła okiennego 7.800.000 metr.kw. Wskutek słabego ruchu budowlanego Polska nie wykorzystuje produkcji cementu na własne potrzeby i eksportuje cement zagranicę.

FABRYKA WEDLA została upaństwowiona i wyprodukowała w ub.roku 2 tys.ton cukierków. Obecnie fabryka eksportuje miesięcznie 100 ton swoich wyrobów do Szwecji.

STADA FOK pokazały się na polskim wybrzeżu, niszcząc siecie rybackie. Miejscowa ludność urządza polowania na foki. Przybycie ich pozostaje w związku z falą wielkich mrozów.

PIERWSZY TRANSPORT bitego drobiu i jaj odszedł w grudniu z Gdyni do Londynu. Obejmował on 50 tys.jaj i 24 tony bitych gęsi.

650 SAMOCHODÓW "Chevrolet" importuje Polska z Danii.

BISKUP JASINSKI, który zarządził w diecezji łódzkiej nabożeństwa dziękczynne z powodu zwycięstwa bloku wyborczego, poprosił o zwolnienie i przeszedł do klasztoru.

DR.JAGUSZ, prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, został przeniesiony w stan spoczynku. Powodem tej decyzji był fakt, że dr.Jagusz kandydował do Sejmu z listy PSL.

KARTOTEKĘ 100 tysięcy polskich dzieci wywiezionych do Niemiec, celem germanizacji, odnaleziono w Łodzi. Kartoteka ta zawiera adresy rodzin niemieckich i instytucyj, którym dzieci oddano.

80% KSIĄŻEK straciła Polska w czasie wojny. Na bibliotekę miejską przypada przeciętnie 7 tysięcy - na wiejską zaledwie 270 książek.

PORT W GDYNI zamarzł. Wejście do portu pokryte jest siedemdziesięcio centymetrową powłoką lodową.

DEKRET RZĄDU WARSZAWSKIEGO zakazał działalności wszystkich prywatnych polskich i zagranicznych, Towarzystw Ubezpieczeniowych.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

PIERWSZA DYWIZJA PANCERNA wyjeżdża z Niemiec w trzech grupach w miesięcznych odstępach. Pierwszy transport odejdzie w połowie marca. Prawo wyjazdu do W.Brytanii obejmuje wszystkich żołnierzy wcielonych przed dniem 12 października 1945 r., oraz kobiety z drugiego batalionu PWSK - bez względu na datę wcielenia.

SEKRETARZ GENERALNY Organizacji Narod.Zjedn.wyraził zgodę na udzielenie tworzącej się Międzynarodowej Organizacji Opieki nad uchodźcami kredytów w wysokości 25. milionów dolarów.

WŁADZE WARSZAWSKIE zbierają materiały o położeniu w Palestynie, które stanowić mają podkład do anty-angielskiego wystąpienia w Organizacji Narod.Zjedn.- Pracami komisji, składającej się z 23 osób kierował korespondent agencji TASS w Palestynie, Szulkin. /NEX/

PRZEMYT WALUT I KOSZTOWNOŚCI z Polski do Szwecji wykryły władze policyjne. Akcją tą kierował Polak - obywatel szwedzki, pozostający w dobrych stosunkach z obecnym reżimem, zwany "Cichym Ambasadorem Polski".

STOWARZYSZENIE KOMBATANTÓW polskich na terenie Zagłębia Ruhry zostało zakazane przez władzy UNRRA.

SZEŚĆ STATKÓW węglowych przybyło z Gdyni do Stockholmu w konwoju łamaczy lodu.

ST.ZJEDNOCZONE rozważają projekt imigracji 400 tys.uchodźców wojennych z Europy.

KOMUNIKATY LOKALNE

Ognisko Polskie w Norrköping urządza 2 marca br. w sali parafialnej "Wieczór Rozmaitości". Początek o godz.19-ej, dochód przeznaczony na bibliotekę.

I ZNÓW LIST Z KRAJU....

Bez komentarzy drukujemy wyjątki z listu młodej studentki, która przed 3-ma miesiącami wróciła do kraju z Francji. Atmosfera bezpośredniości i autentyczności, jaka bije z każdego wiersza - czyni z tego listu dokument dla historii naszych czasów:

..." Cały ten czas podróżowałam z miejsca na miejsce, by móc dostać się na uczelnie. Opiszę wszystko.

Byłam w Gdyni, Gdańsku, Warszawie, Lublinie, Bytoniu, Wrocławiu, Szczecinie, znowu w Warszawie i w Wrocławiu i wszędzie naprożno. Pierwsze wrażenia po przyjeździe były takie, że nawet ja, przygotowana na najgorsze, nie mogłam się oprzeć im i za wszelką cenę chciałam z miejsca wracać do Was. To wszystko bajki, co my wiemy tam zagranicą. Tu jest inaczej. Doszłam do wniosku, że sprawa jest przegrana, stracona, co nas może uratować, nie wiem. My nie jesteśmy wolni, jesteśmy w dużo gorszych warunkach, niż podczas 5-lecia ostatniego. Ten wróg, pochodzący z własnego narodu, zdradzający najświętsze ideały, jest naprawdę wrogiem, ale tym gorszym, że jest się z nim związanym uczuciowo, bo to są jednak przecież Polacy. W czasie wyborów byłam w Warszawie i Wrocławiu z Warszawy do Wrocławia w nocy mimo, że nie wolno było jechać, ale udało się. Do wyborów zmuszano. Jeśli ktoś nie podpisał listy Nr.3 był usuwany z posady, a w Szczecinie był równocześnie pozbawiony prawa zamieszkania tamże. Do głosowania dopuszczano zasadniczo tylko partie. Młodzież akademicka nie była właściwie dopuszczana, to znaczy formalnie mogła głosować, ale nie wpuszczano jej do gmachów wyborczych /Wrocław/. W Poznaniu PPR powykręcał ręce jednej studentce, która chciała głosować na PSL, a oni sami zamiast niej włożyli kartkę do urny 3. - Więc mało, że sfałszowano wszystko u góry, jeszcze ci najgorliwski, bojąc się aby nie była zbyt mała przewaga bloku robili co mogli, by mieć jaknajwięcej głosów dla bloku. Wyniki są już chyba tak Wam jak i nam znane. Przed wyborami PPR miał wszystko w rękach, a co będzie teraz? Na każdej stacji większej, w pociągach mo dosłownie wszędzie rewidowano, sprawdzano papiery, zatrzymywano ludzi. No wogóle coś okropnego, co się działo.

Nie wiem, jak będzie teraz, ale do tej pory w okresie przedwyborczym pociągi kursowały fatalnie: 6, 10 i 12 godzin opóźnienia, to wogóle nic. - Widać odbudowę, ale tylko tam, gdzie Państwo buduje, inicjatywa prywatna jest bardzo słaba, a właściwie w nowonabytych terenach zupełnie jej nie ma. Cechą charakterystyczną jest życie z dnia na dzień, czekanie - bo ja wiem na co, ale w każdym razie na coś bardzo nierealnego. W tej formie ustroju, która jest obecnie, gdzie nie wolno nawet myśleć nie tak, jak chcą, nie widzę żadnej przyszłości. Na każdym kroku przekupstwo, nie dostanie się człowiek nigdzie, do żadnego urzędu, nie załatwi żadnej sprawy, jeśli się nie zapłaci. Nawet mieszkania nie można dostać bez łapówki. To trudno zrozumieć i zdać sobie sprawę z tej czarnej, tutejszej rzeczywistości. Ja jeszcze do wczoraj byłam pełna jakiegoś wewnętrznego buntu, niemożności pogodzenia się z tym, co się dzieje. Co zrobię, nie wiem jeszcze. W każdym razie, ja uważam pobyt tu za bezcelowy.

Na Zamku w Lublinie / więzienie/ warunki stokroć gorsze, niż wtedy, kiedy my tam byłyśmy. Teraz tam ludzie giną i albo wychodzą jak cienie, albo słuch o nich ginie - i tak jest we wszystkich temu podobnych miejscach. Nie można mówić tego, co się chce, bo zaraz grożą, Bóg wie czym.....

Właściwie wszyscy myślą tak jak ja, bo mimo wszystko rozmawiamy często, tylko każdy boi się mówić o tym. Doznałam dużo opieki i pomocy od osób zupełnie obcych, tylko dzięki temu, że łączyły nas wspólne poglądy. Ale jedno mogę bezsprzecznie stwierdzić, że gdybym będąc zagranicą choć w setnej części zdawała sobie sprawę z tego, jak wygląda sytuacja tutaj, co można zrobić, a co mimo najszczerszych wysiłków obróci się w niwecz, nie byłabym nigdy wróciła. Dziś klamka zapadła - może, gdy nie będę mogła już żadną miarą pogodzić się z tym, co jest - to wrócę. Dziś jest pierwszy dzień od dłuższego czasu, kiedy mogę nareszcie choć na chwilę, kiedy piszę ten list, odrzucić myśl natychmiastowego powrotu. Wogóle wrócę napewno - może do Was, może gdzieindziej, ale to nie da się tak prędko....

Sprawa ze studiami przedstawia się fatalnie. Na chemię jest niemożliwe dostanie się normalnie, nawet na początku roku. Tyle a tyle miejsc rezerwuje sobie Ministerstwo, tyle partia tak, że dla kandydatów mogących wstąpić na ten wydział normalną drogą pozostaje bardzo mało. Miano wprowadzić zarząd komisaryczny na Uniwersytecie w Warszawie, po ostatnich tam zajściach i przekupstwach."

RECENZJA AMERYKAŃSKA O KSIĄŻCE CIECHANOWSKIEGO

Wydana niedawno w Ameryce książka ostatniego ambasadora w Waszyngtonie Jana Ciechanowskiego, p.t. "Defeat in Victory" spotkała się z niebywałym sukcesem; pierwsze wydanie tej książki zostało wyprzedane w ciągu paru dni. Podajemy w streszczeniu recenzję tej książki z "N.Y.Herald Tribune":

" Zmarłemu niedawno Harry Hopkinsowi przypisywane jest niejednokrotnie następujące powiedzenie, podzielane zresztą przez wielu Amerykanów: "A werszcie jakie to ma wszystko znaczenie. Polacy są tak jak Irlandczycy - są wiecznie niezadowoleni ze wszystkiego".

J.Ciechanowski był ambasadorem polskim w St.Zjednoczonych od 1941 roku aż do 5 lipca 1945 r. Posiada on za sobą wybitną karierę polityczną, będąc sekretarzem Paderewskiego w okresie, gdy Paderewski był premierem Polski.

Książka ta jest historią niepowodzenia jego misji dyplomatycznej oraz diariuszem w jaki sposób rząd polski, który był pierwszą ofiarą Hitlera w r.1939 i który nigdy nie wydał quislinga, został przy końcu wojny odrzucony na bok /discarded/. Książka jego jest dokumentem pełnym goryczy, niezwykle jednostronną i tendencyjną. Pełna ona jest informacji oraz ocen wydarzeń i ludzi i stanowić będzie bogaty materiał dla historii.

Książka rozpoczyna się opisem przyjęcia przez prezydenta Roosevelta 6 marca 1941r. i postać prezydenta dominuje w całej książce. Nadzieje ambasadora, że St.Zjednoczone zmuszą Rosję Sowiecką do zwrotu Polsce jej granic z r.1939, opierały się w dużym stopniu na przyjaźni Roosevelta do Polski. Polacy londyńscy w swoich przewidywaniach politycznych stawiali wiele na decyzje Roosevelta odłożenia wszelkich warunków przyszłego pokoju do chwili, gdy zakończone zostaną działania wojenne.

Wydarzenia rozegrały się zupełnie odmiennie. W.Churchill opuścił w sposób otwarty rząd polski w Londynie jeszcze przed końcem wojny. Roosevelt, jak stawało się coraz bardziej jasnym ambasadorowi polskiemu, godził się stopniowo z myślą, że fakty dokonane rozwiązywać będą zagadnienia bez angażowania jego odpowiedzialności osobistej i że w ten sposób będzie on zmuszony do akceptowania ostatecznych rozwiązań problemu polskiego, być może protestując, lecz w sposób, który nie zaangażuje go w sposób bezpośredni w poważny konflikt z Sowiecką Rosją.

Jest to osąd surowy, lecz uzasadnia go opisem swoich prawie codziennych kontaktów z Białem Domem, Departamentem Stanu oraz grupą ludzi, których nazywa czasami "gwardią pałacową". Te dłuższe opowiadania w jaki sposób wszyscy ci ludzie opuszczali sprawę polską, dochodzi do momentu szczytowego, gdy w październiku 1944 r. Mołotow ujawnił premierowi Mikołajczykowi po raz pierwszy, że prezydent Roosevelt prawie rok temu zgodził się w Teheranie na Linię Curzona, lecz prosił, by zgoda jego została zachowana w tajemnicy.

Ocena J.Ciechanowskiego o dyplomacji amerykańskiej nie jest zbyt pochlebna. Na przykład Hopkins, jak pisze autor - "posiadał wiele cech lekkomyślnego fircyka " /playboy/; Stettinius - jak pisze on - " zapatrywał się na sprawy zagraniczne jak na mieszaninę osobistej reklamy i propagandy."

W książce tej uwypuklone zostały rozmowy Stalina z Sikorskim, wizyty Mikołajczyka w Waszyngtonie oraz końcowe burzliwe obrady w Moskwie w październiku 1944r. , gdy Churchill obrzucał bezbronnych Polaków obelgami i groźbami, w chwili gdy stali oni w obliczu ostatecznego załamania się ich nadziei.

Polacy londyńscy, którzy mobilizowali wszystkie wysiłki, celem pozyskania poparcia Ameryki, zapatrywali się bardziej cynicznie na Rosjan i stąd w książce Ciechanowskiego często znajduje się słowo "realistyczni"w odniesieniu do zapatrywań Polaków na Rosję. Natomiast, rzecz ciekawa, w poglądach swoich na Amerykanów Polacy byli pozbawieni realizmu.

Książka powyższa jest historią jednego z aspektów wojny, frontu dyplomatycznego przez obserwatora, którego stronniczość w ocenie niektórych problemów dorównywuje chyba otwartości, z jaką on przyznaje się do niej.

Przeznaczenie Polski oraz jej tragedia przesunęły się spowrotem do Polski. Nikt nie jest w stanie przepowiedzieć, jak zakończy się to-

cząca się w niej walka i jakie dalsze straty poniesie naród, który wykazał odwagę i moc charakteru niezrównane w historii wojny. Nie możemy się pochwalić naszymi wysiłkami, jeżeli idzie o zmniejszanie tych strat narodu polskiego. Błędy sowieckie w Polsce jasne są ze sprawozdań nadsyłanych z Warszawy przez korespondentów zagranicznych. Wielu czytelników kisążki Ciechanowskiego osądzi błędy oraz zmarnowane sposobności jego rządu, mniej łagodnie aniżeli on przypuszcza. Jednakże książka jego może okazać się pożyteczną, jeżeli będzie mogła przekonać Amerykanów, że unikanie decyzji, gra na zwłokę oraz hipokryzja są złą bronią dyplomacji w walce o demokrację, która wierzy w siebie samą oraz słuszność swojej sprawy.

DO MEGO SYNA

Nakładem "Orbisu" w Londynie ukazały się "Wiersze Wybrane" Jerzego Paczkowskiego, więźnia z Sachsenhausen i Neuengamme, zmarłego w przeddzień wyzwolenia w lutym 1945 roku. Przedrukowujemy poniżej wiersz " Do mego Syna".

Cóż ci zostawię w dziedzictwie, oprócz pieniędzy na pogrzeb?
Chyba ten świat nieobeszły jak dom ci oddam na własność,
O którym myślę ze smutkiem, że ci nie będzie w nim dobrze,
O którym myślę z radością, że ci w nim będzie za ciasno.

Jeszcześ mi nie dość przestronny, domu, dla mego syna! -
Mur wzniosę wielki, na murach zamkniętej nie dam powały,
Aby na głowę synowską w nocnych sierpniowych godzinach
Gwiazdy spadały.

Dom ci buduję, mój synu, większy, piękniejszy niż umiem,
Od piersi mojej oddechu żeby był wyższy i szerszy -
Jeśli w nim zechcesz się modlić - niech ci się modli jak w tumie,
Jeśli się upić - niech będzie jak za szynkwasem w oberży.

I póki życia mi w piersi, będę się trudził, budował,
Od zrębów wznosił, od progów dom, co ci po mnie zostanie -
Codzień mozolę się bardzo, codzień zaczynam od nowa
Swiat, w którym kiedyś zamieszkasz - twoje doczesne mieszkanie.

Strudzony wracam wieczorem, samotnie siadam przy stole
I głowę dłońmi podparłszy, myślę w ciemnościach do brzasku,
O dziada pracach zamierzchłych, ojca daremnym mozole -
I świat się w popiół obraca, w garstkę sypkiego piasku.

O, nazbyt częstom przechodził jak lekkomyślny przechodzień
Tuż obok świata wielkiego, niepomny synowskiej schedy!
O, nazbyt długom rozważał: zapachy kwiatów w ogrodzie,
Uroki słów śpiewających, świeżość zielonej rezedy...

Naprzeciw niebios surowych, na wietrze stojąc ogromnym,
Który mi piasek mych trudów przesypał z dłoni do dłoni,
Pozwalam mijać godzinom. O synu, synu bezdomny,
Któż ci obliczy i odda godziny, którem przetrwonił?

Przebacz mi czas przetrwoniony, przebacz, żem bawił się w słowa,
Żem ci obiecał w dziedzictwie domy, oberże i tumy -
Otom już wszystko co weźmiesz, wymierzył, zważył, zrachował:
Garstkę sypkiego popiołu, chwilę ojcowskiej zadumy.

Abyś mógł kiedyś wieczorem, samotnie siedząc u stołu,
Swą głowę nieutuloną dłońmi podeprzeć obiema
I sypkość piasku rozważać i płonność moich mozołów
I własne trudy mój synu.

Synu, którego nie mam.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w redakcji: od 11 do 13-ej w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25 I tr.ög. tel.60-16-31